

**Ks. Janusz Królikowski\***

*UPJPII w Krakowie Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie*

## **TEOLOGIA JAKO NAUKA POSZUKUJĄCA SENSU, WOLNOŚCI I MĄDROŚCI**

*Słowa klucze:*

wiara, teologia, sens, wolność, mądrość

*Treść:*

- I. Uzasadnienie teologii w ujęciu św. Tomasza z Akwinu
- II. Otwartość ludzkich poszukiwań na teologię
  1. Poszukiwanie sensu
  2. Poszukiwanie wolności
  3. Poszukiwanie mądrości
- III. Dopelnienie metodyczne ludzkich poszukiwań

Spośród pojęć użytych w tytule być może tylko *poszukiwanie* może zostać uznane za współnaturalne z mentalnością naszych czasów. Na pewno wszyscy ludzie – nawet jeśli nie zawsze w sposób refleksyjny – czegoś szukają. Mogą się więc zdefiniować jako poszukujący. Pojęcie nauki, chociaż zajmuje dominujące miejsce w dzisiejszym życiu społecznym i kulturze współczesnej, mimo wszystko nie odznacza się wyraźnym uniwersalizmem, ponieważ na ogół nauka jest definiowana w ramach zawężonego ujęcia metodologicznego, wyróżniającego się stosowaniem metody matematycznej, dając niekwestionowane pierwszeństwo naukom przyrodniczym z wyraźnie widoczną szkodą dla nauk humanistycznych. Swoisty „imperializm” tej metody badawczej doprowadził do sytuacji, w której każda dyscyplina naukowa nie opierająca się wprost na matematyce jest uważana za pseudonaukę, a jeśli któraś usiłuje obronić swoją naukową pozycję, najczęściej czyni to przez włączenie matematyki do swojego postępowania metodologicznego<sup>1</sup>. Na przykład psychologia, definiowana w przeszłości jako „nauka o duszy”, w znacznym stopniu stała się nauką o tym, co wyliczalne w ludzkich

---

\* Ks. Janusz Królikowski, dr hab. teologii, prof. UPJPII w Krakowie, autor wielu książek i artykułów naukowych.

<sup>1</sup> Por. G. Cottier, *Les chemins de la raison. Questions d'epistemologie theologique et philosophique*, Saint-Maur 1997, s. 223-232.

zachowaniach. Czy jednak wolność, która stoi u podstaw ludzkich zachowań, uzasadnia taką redukcję? Czy wolność da się opisać przy pomocy matematyki? Trudno się potem dziwić, że chciałoby się bezbłędnie wyliczyć efekt osiągniętego przez naukę poznania, najczęściej odnosząc go do „postępu” ekonomicznego i jednoznacznie określonej korzyści finansowej. Nie ulega wątpliwości, że w takim kontekście teologia, pretendująca do miana nauki i szukająca dla siebie miejsca pośród innych nauk, znajduje się w trudnej sytuacji metodologicznej i budzi podejrzenia, a niejednokrotnie poddawana jest także naciskom, których celem jest pozbawienie jej właściwej dla niej specyfiki, ograniczenie jej miejsca pośród innych nauk, a zatem także jej możliwego oddziaływania. Zresztą każdy uczciwy teolog zauważa „nieprzystawalność teologii do innych nauk”<sup>2</sup>, dlatego w punkcie wyjścia zgadza się na uprawianie nauki spotykającej się z niezrozumieniem.

Także włączone do tytułu pojęcia sensu, wolności i mądrości, które nie mają charakteru matematycznego i nie dadzą się wyliczyć, jawią się co najwyżej jako pewne „stany ducha”, którymi zainteresowanie może być zakwalifikowane jako hobby w czasie wolnym od zajęć, ewentualnie jako przedmiot refleksji emerytów patrzących na dobiegające powoli kresu życie. Oczywiście kwestie sensu, wolności i mądrości pojawiają się w filozofii, która samookreśliła się kiedyś jako „umiłowanie mądrości”, bądź też w psychologii, która dopracowała się w ramach swoich poszukiwań logoterapii, a więc w pewnym sensie „sensoterapii” – ale nie stanowią mimo wszystko pierwszorzędного przedmiotu zainteresowań tych dziedzin nauki<sup>3</sup>.

Wychodząc od tych ogólnych obserwacji, musimy stwierdzić, że mówienie o teologii w tak przedstawiającym się kontekście nie jawi się jako coś prostego, łatwego ani szczególnie pociągającego. Nie oznacza to jednak, że my, teologowie, z nauką, którą kultywujemy, mamy łatwo wycofać się z nieprzychylnego świata albo zamknąć w getcie, w którym dzielilibyśmy swoje troski z przychylnymi jeszcze słuchaczami, którzy nie wahają się iść pod prąd dominującej mentalności. Jako teologowie jesteśmy równocześnie pasterzami, nauczycielami, badaczami, wiernymi Kościoła, i ta wielowymiarowa tożsamość domaga się od nas otwarcia i obecności wszędzie tam, gdzie pojawiają się ludzkie pytania dotyczące Boga i człowieka<sup>4</sup>.

## I. UZASADNIENIE TEOLOGII W UJĘCIU ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Św. Tomasz z Akwinu był pierwszym filozofem i teologiem, który na długie stulecia nowocześnie zdefiniował naturę i metodę teologii oraz określił jej zadania w Kościele i miejsce pośród innych nauk. Jego ujęcie zostało przygotowane długą ewolucją rozumienia podstawowych pojęć chrześcijańskich, zwłaszcza pojęcia wiary, oraz poszukiwaniem relacji zachodzących

<sup>2</sup> K. Rahner, *Doświadczenia katolickiego teologa*, „Znak” 441(1992), s. 79.

<sup>3</sup> Por. V. E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowania logoterapii*, Warszawa 2010.

<sup>4</sup> Por. A. Chapelle, *À l'école de la théologie*, Bruxelles 2013, s. 23-33.

między nią i podstawowymi rzeczywistościami ludzkimi, zwłaszcza rozumem i tym wszystkim, co on tworzy<sup>5</sup>. Sukces Akwinaty nie był więc przypadkowy, a wiele z jego osiągnięć stanowi trwałe i podstawowe dziedzictwo dzisiejszej teologii.

W tym miejscu zostaną przypomniane tylko ogólne założenia, na których oparł się on, opracowując monumentalne dzieło, jakim jest *Summa theologiae*. Sformułowane zostały one w słynnej kwestii pierwszej, a zwłaszcza w artykule pierwszym: *Utrum sit necessarium praeter philosophicas disciplinas aliam doctrinam haberi*. Analizując więc pierwszy artykuł *Sumy* Tomaszowej, z łatwością zauważamy, że przyjęte przez niego założenia mają charakter dogłębnie antropologiczny, czyli, mówiąc ogólnie, wychodzą one od tak zwanego konkretnego człowieka i tego człowieka mają na względzie<sup>6</sup>. Nawiązują do jego natury i jego podstawowych poszukiwań. Już z samego tego powodu, że chodzi o pierwotne ludzkie poszukiwania, warto zwrócić uwagę na Tomaszową propozycję. Jak zauważyliśmy, poszukiwanie jest charakterystycznym rysem współczesnego człowieka, stawiającym go w najbardziej bezpośredniej ciągłości z człowiekiem należącym do minionych czasów i pokoleń. Rys ten wpisuje się głęboko w biblijną wizję człowieka, skoro poszukiwanie stanowi jeden z decydujących rysów starotestamentalnego psalmisty, czyli człowieka modlącego się. Ważnym, niejako oficjalnym potwierdzeniem tego rysu człowieka w wizji chrześcijańskiej, jest encyklika *Fides et ratio* papieża Jana Pawła II.

Św. Tomasz widzi zatem zasadniczo człowieka jako istotę poszukującą – mówiąc konkretniej, poszukującą prawdy o swoim celu ostatecznym i o drodze, która prowadzi do jego osiągnięcia. Do poznania tej prawdy uzdalnia go już sam rozum, a uprzywilejowaną drogą, która do tego prowadzi, jest filozofia. W czasach Akwinaty, dziedziczących przekonania wieków wcześniejszych, była ona uważana za najwyższą naukę, do uprawiania której zdolny jest człowiek posługujący się swoimi naturalnymi siłami poznawczymi. W afirmacji filozofii przez św. Tomasza widzimy otwartą i przekonaną afirmację naturalnych zdolności poznawczych człowieka, które stanowią odzwierciedlenie i wyrażenie go jako istoty rozumnej. Tym stwierdzeniem św. Tomasz potwierdza także pozytywne nastawienie chrześcijaństwa do całego porządku naturalnego, w którym zanurzony jest byt człowieka. Pozytywne uznanie tego porządku nie oznacza jednak równoczesnego uznania samowystarczalności bytowej oraz samowystarczalności poznawczej człowieka. Ten brak dotyka więc człowieka i ogranicza jego samorealizację. Wyjątkowo dotkliwie dla człowieka jest ograniczenie w odniesieniu do jego

<sup>5</sup> Por. U. Köpf, *Die Anfänge der theologischen Wissenschaftstheorie im 13. Jahrhundert*, Tübingen 1974.

<sup>6</sup> Na temat oryginalności ujęcia Tomasza z Akwinu por. S. Tugwell, *Thomas Aquinas. Introduction*, w: *Albert and Thomas. Selected Writings*, red. S. Tugwell, New York – Mahawah 1988, s. 199-351; M.-D. Chenu, *Święty Tomasz z Akwinu i teologia*, tłum. A. Ziernicki, W. Szymona, Kraków 1997.

zdolności rozumowego poznania celu, do którego się kieruje i ma kierować, a którym jest Bóg. Skoro Bóg nieskończenie przekracza porządek naturalny, a więc człowieka i jego zdolności poznawcze, to – aby człowiekowi pomóc w koniecznym dla niego poznaniu celu oraz drogi prowadzącej do niego – potrzebna jest „inna nauka”, to znaczy nauka „od Boga natchniona”, „pochodząca z objawienia Bożego”. Oczywiście ta nauka nie zmierza tylko do uzupełnienia ludzkiego poznania, ale posiada sens mocno egzystencjalny, którym jest zbawienie, czyli rzeczywiste osiągnięcie przez człowieka poszukiwanej pełni istnienia. Odnosi się do realnego spełnienia się człowieka w poznawanym celu. Teologia ma więc za zadanie pokazać człowiekowi, jak swoje pobudki i czyny zwracać do właściwego dla niego celu, ponieważ zbawienie może on rzeczywiście osiągnąć, spełniając się w czynie. Można powiedzieć, że teologia, na miarę swoich możliwości, ma wpływać na kształt woli człowieka, która w osiągnięciu zbawienia odgrywa decydującą rolę. Teologia służy więc zaspokojeniu ludzkiego zwracania się do Boga, na które Bóg uprzednio i łaskawie odpowiada swoim objawieniem, czyli mówi o sobie i działa na rzecz człowieka<sup>7</sup>.

W swoim uzasadnieniu teologii św. Tomasz uwypukla jeszcze drugi problem, również o charakterze antropologicznym. W pierwszym przypadku, afirmując zdolności poznawcze człowieka niejako w sensie ogólnym, uwzględnił on, że w ogóle te zdolności są ograniczone. Mamy więc tutaj odpowiedź na pewną charakterystykę ontologiczną dotyczącą człowieka w ogólności. Postawienie sprawy przez Akwinatę ma dalszy ciąg, zamierzając równocześnie wyeliminować coś w rodzaju ekskluzywizmu poznawczego. Jest on mianowicie świadomy, że poznanie Boga jest sprawą zasadniczą dla każdego człowieka, zarówno zdolnego, jak i mniej zdolnego pod względem urzeczywistniania tej wewnętrznej potrzeby. Przyjmuje on jako fakt, że zdolności człowieka nie tylko są ograniczone, ale ta ograniczoność jest również bardzo zróżnicowana. Aby wyeliminować uprzywilejowanie zdolniejszych w dziedzinie poznania Boga – poznania o podstawowym znaczeniu dla każdego człowieka, skoro wszyscy pragną osiągnięcia zbawienia – św. Tomasz w objawieniu Bożym, które jest podstawą teologii, widzi możliwość zbawienia otwartą dla *każdego* człowieka. Stwierdza więc, że bez objawienia „prawdę o Bogu, tak jak ją ujmuje rozum, osiągnęliby nieliczni po długim czasie i z przymieszką wielu błędów”<sup>8</sup>. Większa dostępność i pewność wiedzy o Bogu, której potrzebuje człowiek do osiągnięcia zbawienia, stanowi więc podstawę objawiającego działania Bożego.

Teologia, jako „nauka święta”, wyrastająca z objawienia Bożego, jest nauką o Bogu, ale jej geneza i cel mają w najwyższym stopniu charakter antropocentryczny. Bierze ona przede wszystkim pod uwagę sytuację egzystencjalną człowieka w jej całokształcie – sytuację ontologiczną, egzysten-

---

<sup>7</sup> Benedykt XVI – J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 425-435.

<sup>8</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* I, q. 1, a 1.

cialną, kulturową itd. – oraz jego uwarunkowania i zdolności intelektualne, zmierzając do tego, aby człowiek poznał Boga jako swój cel i odnalazł drogę do Niego. Potrzeba teologii jest podyktowana wewnętrzną sytuacją duchową człowieka, której najmocniejszym wyróżnikiem jest jego pragnienie zbawienia – tę sytuację i możliwość jej podjęcia w decydującym stopniu określa ludzka racjonalność.

Trzeba w tym miejscu oczywiście przypomnieć, że z punktu widzenia duchowego i eklezjalnego teologia nie jest najwyższą służbą na rzecz zbawienia człowieka. Służbę o takiej nośności spełnia przepowiadanie słowa Bożego, a więc kazanie. Przepowiadanie stanowi najwyższy rodzaj posługi na rzecz zbawienia człowieka, ze względu na to, że posiada wewnętrzne uzdolnienie i nastawienie na prowadzenie do zbawienia. Teologia tego wprost nie czyni – jej zadanie jest skromniejsze: polega ono na przygotowaniu zdolności poznawczych wierzącego do przyjęcia orędzia zbawczego oraz na przygotowaniu kaznodziei do jak najlepszego przekazywania treści objawionych, dostosowanych do poznania posiadanego przez człowieka i do zróżnicowanych zdolności w tej dziedzinie<sup>9</sup>.

Uzasadnienie Akwinaty zachowuje do dzisiaj wartość merytoryczną, opierając się na podstawowych i raczej niekwestionowanych założeniach i celach; co więcej, w dzisiejszym klimacie „zwrotu antropologicznego”, jawi się nawet jako nowatorskie – jakkolwiek uzasadnienie dane przez Akwinatę może być nieco nieczytelne, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii celu, gdyż to pojęcie nie spełnia dzisiaj już tak zasadniczej funkcji filozoficznej i kulturowej jak w minionych epokach, gdy mowa o człowieku. Podobnie ma się rzecz, przynajmniej na pierwszy rzut oka, z kwestią zbawienia, która nie jawi się już jako naczelne pragnienie człowieka. Oczywiście jest to kwestia nadal ważna, ale sytuuje się pośród wielu innych ludzkich pragnień i poszukiwań. Z tego powodu w spojrzenie na człowieka wdarły się rozmaite zawirowania, wywoływane na przykład mitem samowystarczalności człowieka czy też przekonaniem o jego jakoby nieograniczonych zdolnościach poznawczych. Dlatego też spojrzenie na Boga i Jego objawienie, a więc i na teologię, i jej znaczenie w życiu człowieka, poddawane jest redukcyjnym interpretacjom.

Mimo tej problematyczności uzasadnienie teologii jako nauki zaproponowane przez św. Tomasza z Akwinu zawiera elementy, które mogą być traktowane jako aktualne i inspirujące. Szczególnie aktualny i inspirujący może być antropologiczny punkt wyjścia w uzasadnianiu jej potrzeby. Wskazuje on na zasadność postawienia pytania, czy „nowy” – pod bardzo wieloma względami – człowiek odkrywa w sobie jakąś potrzebę, która domagałaby się interpretacji teologicznej, czyli opartej na Bogu. Jeśli zaś taka potrzeba się ujawnia, to pojawia się druga kwestia, bardzo zasadnicza dla Akwinaty, w jaki sposób na tę potrzebę odpowiedzieć, to znaczy jak ukazać Boga objawiającego się, by cieszyła się Nim nie tylko „garstka ludzi”, ale wszyscy. Można więc powie-

<sup>9</sup> Por. J.-P. Torrell, *Thomas d'Aquin prédicateur*, „Revue Thomiste” 82(1982), s. 213-245.

dzieć, że chodzi w tym przypadku o wypracowanie odpowiedniego języka w mówieniu o Bogu, aby czynić powszechnie dostępną treść teologiczną.

## II. OTWARTOŚĆ LUDZKICH POSZUKIWAŃ NA TEOLOGIE

Spróbujmy więc zidentyfikować *miejsca*, w których uwidacznia się otwartość człowieka na Boga, a więc i na problem teologii. Jak zauważyliśmy na początku, pewnym znakiem rozpoznawczym dzisiejszego człowieka jest poszukiwanie. Człowiek poszukuje oczywiście wielu rzeczy, czyli przedmiot jego poszukiwań pozostaje nadzwyczaj urozmaicony. Niemniej jednak, wchodząc w głąb dzisiejszej kultury, a więc ogólnej sytuacji duchowej życia ludzkiego, da się zidentyfikować niektóre przedmioty tego poszukiwania, których poznanie wykracza poza dziedzinę nauk przyrodniczych, a ich określenia nie da się dokonać za pomocą nawet najbardziej wyszukanych narzędzi matematycznych. Dotarcie do tych przedmiotów i zajęcie się nimi domaga się głębszego namysłu egzystencjalnego i uwzględnienia bogatego dziedzictwa zgromadzonego w skarbnicy ludzkich doświadczeń (nie eksperymentów!) duchowych. Wydaje się więc, że szczególnie ważne może być zwrócenie uwagi na trzy sfery ludzkich poszukiwań, które zostały wskazane w tytule, to znaczy poszukiwanie sensu, poszukiwanie mądrości i poszukiwanie wolności (miłości).

### 1. Poszukiwanie sensu

Wśród wielu pytań, które stawiają ludzie wszystkich czasów, choć rozmaicie je formułują (jest ono na pewno przynajmniej pośrednio zawarte w kwestii celu postawionej przez św. Tomasza), jednym z częstszych i bardziej natarczywych jest na pewno pytanie o sens. Pojawia się ono zwłaszcza tam, gdzie człowiek w sposób bezpośredni spotyka się ze złem, i to zarówno fizycznym, jak i moralnym, a więc – mówiąc konkretniej – z cierpieniem i śmiercią jako najwyższym przejawem zła fizycznego oraz z grzechem jako najwyższym przejawem zła moralnego. Papież Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* trafnie zauważył, że „wszystko to wystarcza, aby zmusić nas do dramatycznego pytania o sens”<sup>10</sup>. Warto zwrócić uwagę na to, iż papież nie waha się mówić o dramatyczności tej kwestii. Jest tak dlatego, że zło rzeczywiście wywołuje w człowieku najgłębiej wnikający i najbardziej niepokojący stan duchowy, który od wieków wstrząsa każdym i całym człowiekiem. Pytanie *Unde malum?* kładzie się mrocznym i niepokojącym cieniem na ludzkim losie.

Wobec dramatyczności swojej egzystencji człowiek podejmuje więc poszukiwanie odpowiedzi wyjaśniającej, mającej dać mu rację życia, dokonywania wyborów, poświęcania się, dążenia do czegoś itd., a w końcu przyjęcia cierpienia i śmierci z nadzieją, że nie są one ostatnim słowem wypowiedzanym nad ludzkimi dziejami. Nawet jeśli ktoś twierdzi, że wszystko jest

<sup>10</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Fides et ratio”*, nr 26.

absurdem, a jedyną odpowiedzią na to, co spotyka człowieka jest „samobójstwo”, jak chciał Albert Camus, to i tak jest to świadectwo niepokojącego poszukiwania rozumienia siebie i historii, czyli poszukiwania sensu<sup>11</sup>.

O co więc chodzi w poszukiwaniu sensu? Najpierw chodzi ogólnie o znalezienie pewnego i godnego afirmacji kierunku, do którego można by się zwrócić, wychodząc z przekonania, że taki kierunek otworzy możliwość odpowiedniego, na miarę „bycia człowiekiem”, pokierowania swoim życiem. Po drugie, w sensie bardziej bezpośrednim, sens jest spokrewniony z prawdą, przede wszystkim prawdą rzeczywistości, prawdą bytu, prawdą egzystencji. Sens wskazuje w tym przypadku na to, co zrozumiałe, co daje wyjaśnienie, co jednoczy wielość rzeczy i wielość ludzkich doświadczeń, co uzasadnia wysiłek dokonywania odważnych i trudnych wyborów, co pozwala nadać pewność i jakąś stałość temu, co nieuchronnie przemija. Tak rozumiany sens wyłania się jako coś pierwotnego, co nie zależy od ludzkiej świadomości i ludzkiego rozumowania; skłania do sięgania do tego, co coraz bardziej podstawowe, co jest rzeczywistością ontologiczną, jak powiedziała by filozofia klasyczna. W tym aspekcie sens różni się od *znaczenia*, jakie posiadają rzeczy i ludzkie działania, gdyż znaczenie na ogół zależy od wielu czynników, takich jak kultura, tradycja historyczna, sytuacja duchowa czasów itd. Odkrycie sensu czegoś domaga się ukazania głębszej prawdy, która jednak wymyka się temu, co można przeżyć i zobaczyć. Tymczasem jeśli chodzi o tę prawdę w jej ostatecznym fundamencie, a więc i o sens ostateczny, to trzeba stwierdzić, że wciąż na nowo wymyka się on człowiekowi, przekraczając wszelkie interpretacje, które ten wypracowuje i proponuje. Sama niejako natura sensu, zakorzeniając się w absolutnej głębi człowieka, jawi się jako powołanie do wzrastania w „byciu czymś więcej”, co ostatecznie jest nieosiągalne samo z siebie, a więc może być tylko *dane* – może być tylko objawione i musi być takie. Staje się to szczególnie ewidentne, gdy zestawimy to wszystko, co zostało powiedziane, z kwestią śmierci i grzechu.

W kolejnym aspekcie sens jawi się jako spokrewniony z wartością – z tym, co dobre. Tym, co określa sens ludzkiego bytu w jego działaniu, okazuje się dobro – jako to, co powszechnie i najwyżej upragnione, a co człowiek chce odzwierciedlić w swoim działaniu, dążąc do zapewnienia sobie trwania przekraczającego wąskie ramy ziemskiej egzystencji.

Dla chrześcijan jedynie pozytywne, logiczne i historycznie sprawdzone rozwiązanie problemu sensu ukazuje się w zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, które jest zwycięstwem nad grzechem i śmiercią. Wiara chrześcijańska opiera się na tym jedynym, historycznym i cudownym wydarzeniu, widząc w nim najwyższą odpowiedź na pytanie o śmierć i grzech, która może okazać się zadowalająca dla człowieka, dostarczając mu racji życia i działania opartego na wybieraniu dobra, w którym dokonywałby przekroczenia siebie.

---

<sup>11</sup> Por. Th. de Koninck, *Dire Dieu aujourd'hui*, „Laval Théologique et Philosophique” 58(2002), s. 503-530.

Ludzkie pytanie o sens jest więc także pytaniem o Boga, który oferuje człowiekowi swoją odpowiedź, proponując mu oparcie na niej swego życia.

## 2. Poszukiwanie wolności

Do podstawowych poszukiwań, które głęboko fascynują, a zarazem głęboko niepokoją człowieka, należy poszukiwanie wolności. Z jednej więc strony rodzi się w każdym człowieku pragnienie dokonywania wyborów i podejmowania decyzji. Człowiek dzisiejszy dojrzał do przekonania, że w tej zakorzenionej w nim zdolności widzi najwyższy wyraz siebie. Możliwość dokonywania dobrowolnych wyborów utożsamiona jest z możliwością wyrażenia się człowieka jako człowieka, czyli „bycia sobą” – jak zwykle się dzisiaj mówić, choć jest to stwierdzenie dwuznaczne. Jest to zresztą przekonanie ściśle odpowiadające samej istocie chrześcijaństwa, które weszło w świat starożytny z rewolucyjnym orędziem powszechnej wolności. Zawdzięczamy go konkretnie św. Pawłowi, który w Liście do Galatów, interpretując skutki zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa, stwierdza: „Ku wolności wyzwolił was Chrystus” (Ga 5,1) – wyzwolił wszystkich: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,28)<sup>12</sup>.

Z drugiej jednak strony człowiek szukający wolności z łatwością zauważa, że urzeczywistnienie wolności, o której fundamentalnym znaczeniu jest przekonany, nie jest bynajmniej proste. Ograniczenie wolności powodowane jest obecnością drugiego człowieka i świata, a przede wszystkim niezdolnością do dokonywania wyborów „nieomylnych”, to znaczy takich, które zawsze służyłyby człowiekowi, jego szczęściu i rozwojowi, a także wyrażały wspólnotę z innymi. Ludzkie czyny, mające być miarą i wyrazem wolności człowieka, są zarazem błędem, które sumienie demaskuje jako zło, dotkliwie kwestionujące samego człowieka i porządek, który go otacza. Człowiek nieustannie przegrywa „próbę wolności”, a tradycja religijna nazywa tę porażkę grzechem, stale akcentując ten ludzki dramat i jego destrukcyjne skutki.

Z poszukiwaniem wolności ściśle łączy się następnie poszukiwanie miłości, która już w najbardziej potocznym doświadczeniu ukazuje swoje ściśle związki z wolnością, jawiąc się jako jej najwyższe ukierunkowanie. Człowiek pragnie kochać, a kochając, mówi: „Kocham, więc jestem”, jak trafnie wyraził tę potrzebę Władysław Iwanow. Zarazem jednak ugina się pod ciężarem tego wyzwania, widząc jego rozmaite ograniczenia w dokonywanych wyborach, które nie dorastają do miary pragnienia, i ostateczne niespełnienie w ramach chęci i możliwości, którymi dysponuje. Rozmaite teorie miłości, które filozoficznie zbudowano i które potem próbowano nawet najbardziej rygorystycznie wprowadzać w życie, nie wytrzymały próby czasu i nie przeszły pozytywnie weryfikacji historycznej.

---

<sup>12</sup> Por. S. Lyonnet, *La carità pienezza della legge secondo san Paolo*, Roma 1971, s. 79-96.



Czy jednak te pragnienia związane z osiągnięciem wolności miałyby być tylko mirażem, przejawem chorej wyobraźni, fantazją oderwaną od zwyczajnego życia? Czy wolność jest skazana na niespełnienie z powodu zła? Czy jest wirum wciągającym w pustkę i przebudzeniem wygórowanej fantazji, która rozmywa się we mgle bez przyszłości? Czy miłość, jawiąca się jako wzniosła i szlachetna rzeczywistość prowadząca do spełnienia ludzkiej osobowości, byłaby tylko ułudą, skazującą człowieka na zagubienie się w wirze coraz to nowych neuroz?

Wolność, jak byśmy ją pojmowali i interpretowali, woła o wsparcie jej z zewnątrz, domaga się oczyszczenia, szuka oświecenia i pewności. Uczciwa refleksja filozoficzna, kierując się zasadą samego rozumu, już niejednokrotnie wykazała, że autentyczna wolność domaga się istnienia osobowego Absolutu<sup>13</sup>. Bez Boga powszechna wolność jest niemożliwa do przyjęcia i wprowadzenia w życie. Na to poszukiwanie filozoficzne nakłada się perspektywa chrześcijańska, proponująca trudną, ale realistyczną odpowiedź na ludzkie poszukiwanie wolności. Bóg i Jego zwycięska łaska przynoszą odpuszczenie grzechów, dokonując oczyszczenia ludzkiej wolności, uwalniając ją od ciężaru przegranych decyzji oraz uzdalniając ją do podejmowania decyzji w imię dobra, które wypełniają się w miłości. Oferując człowiekowi odpuszczenie grzechu i uwolnienie od winy, Bóg wprowadza go na drogę miłości – jedyną, która może usatysfakcjonować człowieka w jego najwznioślejszych poszukiwaniach. Św. Paweł w Liście do Rzymian stwierdza z zachwytem, który może udzielić się człowiekowi wchodzącemu na tę drogę: „Miłość Boża została rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

### 3. Poszukiwanie mądrości

Doświadczenie, które wyraźnie i boleśnie niepokoi dzisiaj wielu ludzi, związane jest z nasilającym się w świecie i we wnętrzu człowieka chaosem. Dotyka on zarówno sfery osobistej człowieka, jak i całego „kosmosu”, w którym jest zanurzony, oraz sfery relacji społecznych i kulturowych, które stanowią jego właściwe środowisko życiowe. Postęp naukowy i techniczny nie rozwiązuje tego problemu; wręcz przeciwnie, pogłębia jeszcze bardziej dający się odczuwać chaos. Relacje społeczne i kulturowe nie poddają się łatwemu uporządkowaniu, mimo iż opracowuje się coraz to nowe „projekty”, które mają do tego przybliżyć, i promulguje się coraz to nowe „prawa”, które stawiają sobie szczytne cele wprowadzenia porządku w relacje międzyludzkie. A człowiek i społeczeństwo i tak ulegają coraz to większemu rozbiciu, jak z niepokojem zauważył już Fryderyk Nietzsche. W naszych czasach to rozbicie zaszło tak daleko, że zostało już podniesione do rangi kategorii definiującej współczesny świat. Bardzo wymownie zastosował tę

<sup>13</sup> Por. C. Fabro, *Riflessioni sulla libertà*, Rimini 1983, s. 13-55; J. Królikowski, *Zrehabilitować cnotę. Poszukiwania teologicznomoralne*, Tarnów 2004, s. 17-44.

kategorię do interpretacji współczesnego świata Aleksander Solżenicyn w słynnej mowie wygłoszonej na Harvardzie 8 czerwca 1978 roku z okazji nadania mu doktoratu *honoris causa*.

Konsekwencją świata rozbitego, jak już słusznie zauważono, jest odradzanie się w mentalności współczesnej *mitu Narcyza*. Jego najbardziej wyrazistym przejawem jest redukcja wszelkich zainteresowań i dążeń człowieka do samego siebie, a więc skrajny egoizm i pycha, przejawiające się w pokazywaniu swojej siły. Filozoficznie można by mówić o powrocie do tradycji presokratejskiej, który sprawia, że na nowo cnotę utożsamia się z siłą. Konsekwencją tego stanu rzeczy może być tylko dalsze rozbicie człowieka i społeczeństwa.

W takim kontekście staje się zrozumiałe, że człowiek podejmuje poszukiwania, które zmierzają do przywrócenia porządku w człowieku i w świecie, odwołując się do sprawdzonego środka, jakim jest mądrość. Dowodzi tego ciesząca się na całym świecie coraz większym zainteresowaniem literatura mądrościowa, która autentycznie rehabilituje mądrość jako naczelną zasadę życia i działania ludzkiego oraz fundament relacji społeczno-kulturowych. W klasycznym rozumieniu mądrość jest po prostu „porządkowaniem” wielości rzeczy i doświadczeń w oparciu o jak najwyższe pryncypium, przyczynę czy zasadę<sup>14</sup>.

W tym kontekście także otwiera się perspektywa teologiczna, która w ludzkie poszukiwania wnosi propozycję porządkowania wszelkiej rzeczywistości w świetle najwyższej zasady, którą jest Bóg<sup>15</sup>. Teologia jest mądrością. Św. Tomasz z Akwinu mówi nawet: „Spośród wszystkich mądrości ludzkich [teologia] w najwyższym stopniu jest mądrością, i to nie tylko pod pewnym względem, ale zasadniczo”<sup>16</sup>. Wyjaśnia to stwierdzenie w taki sposób: „Wiedza święta [= teologia] orzeka najwłaściwiej o Bogu jako o najwyższej przyczynie, ponieważ orzeka o Nim nie tylko to, co jest poznawalne przez stworzenia – to poznali filozofowie – jak czytamy w Liście do Rzymian (1,19): «co można o Bogu poznać, jest im jawne», lecz także to, co znane jest Jemu samemu o Nim samym, a innym zostało przekazane przez objawienie. Mówi się zatem, że wiedza święta jest w najwyższym stopniu mądrością”<sup>17</sup>. Teologia może więc wnieść swój wkład do dzisiejszych poszukiwań i w tej perspektywie może być widziana we współczesnym kontekście antropologicznym i kulturowym.

---

<sup>14</sup> Por. C. Fabro, *La teologia come scienza e come sapienza in san Tommaso*, „Annales Theologici” 1(1987), s. 95-105.

<sup>15</sup> Wiele trafnych uwag o wymiarze mądrościowym teologii w: J. Bolewski, *Inicjacja Mądrości. Dla życia, duchowości, teologii*, Poznań 2012.

<sup>16</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* I, q. 1, a. 6.

<sup>17</sup> Tamże.

### III. DOPEŁNIENIE METODYCZNE LUDZKICH POSZUKIWAŃ

Przez proroka Izajasza Bóg kieruje do człowieka wymowne wezwanie: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko” (Iz 55,6). Człowiek nosi w sobie pragnienie Boga, pragnienie wypisane głęboko i wyraźnie w jego własnych doświadczeniach i niepokojach. Pragnienie Boga nakłada się na inne ludzkie pragnienia – nakłada się tak bardzo, że stają się one wręcz wspólnaturalne z ludzkimi poszukiwaniami – i w nich się wyraża. Pozwala to uznać, że Bóg jest rzeczywiście „blisko” i rzeczywiście „pozwala się znaleźć”, na co zwrócił już uwagę św. Augustyn. Trzeba tylko uważniej spojrzeć w siebie, w swoje odczucia, doznania, poszukiwania, niepokoje itd., dokonując pogłębionej analizy tego, co nosi się w sobie. Taka analiza może stać się początkiem doświadczenia transcendentnego, by posłużyć się językiem Karla Rahnera, które jest otwarciem na samego Boga.

Z tej racji jest rzeczą bardzo ważną, aby ludzkie pragnienia i poszukiwania stawały się przedmiotem namysłu, i to nie tylko namysłu spontanicznego i potocznego, ale także namysłu systematycznego, podniesionego do rangi nauki, to znaczy namysłu opartego na określonej i adekwatnej metodzie, korzystającego z właściwych sposobów postępowania badawczego. Elementem i rezultatem tego postępowania musi być także udostępnianie wyników prowadzonych badań, celem dokonania ich obiektywnej i wspólnotowej weryfikacji. Sprawa człowieka, który jest podmiotem pragnień i poszukiwań – człowieka, który odpowiedzialnie interesuje się sobą, jest podstawową sprawą kultury, dlatego jest ważne, aby istniały odpowiednie dyscypliny naukowe, które będą podejmować. Wychodząc z tych założeń, narodziły się liczne dyscypliny naukowe, najpierw filozofia, traktowana jako „poszukiwanie mądrości”, a potem na jej gruncie inne dyscypliny antropologiczne i humanistyczne, które służą rozumieniu człowieka. Do tych dyscyplin należy także teologia, która jest, właściwie biorąc, nauką o człowieku, chociaż tym, co ją wyróżnia, jest patrzenie na człowieka z punktu widzenia Boga, a więc z najwznioślejszego, z jakiego można na niego patrzeć. Ta zasada nadaje teologii szczególną rangę i powagę, ponieważ pozwala zobaczyć człowieka zarówno w jego wielkości, jak i w jego małości, a więc w rezultacie wydobyć jego „uśredniony” obraz, który wydaje się zawsze najbardziej odpowiedni i możliwy do przyjęcia.

Wskazane wyżej ludzkie poszukiwania sensu, wolności i mądrości są poszukiwaniami najbardziej podstawowymi, a zarazem najbardziej znaczącymi, w związku z tym nie mogą być lekceważone ani pomijane – domagają się one odpowiedzi na miarę człowieka, na miarę jego niepokojów i na miarę jego aspiracji. Aby ta odpowiedź osiągnęła i spełniała taką miarę, musi być także odpowiedzią wypracowywaną za pomocą metody naukowej, a więc jest uzasadnione istnienie i kultywowanie nauki, która będzie pracować nad dojściem do takiej odpowiedzi. Teologia, od Boga natchniona i zaangażowana po ludzku, wychodzi metodycznie naprzeciw człowiekowi poszukującemu i zadającemu pytania, starając się te poszukiwania podjąć i zinterpretować.

tować jak najgłębiej oraz na nie naukowo odpowiedzieć<sup>18</sup>. Jest to możliwe i konieczne, ponieważ powaga człowieka i powaga jego poszukiwań domaga się, by była nauka, która będzie poważnie pod względem racjonalnym, czyli na miarę jego istoty i jego wymogów, traktować człowieka i wspierać go w poszukiwaniu w perspektywie Boga (*sub specie Dei*) sensu, wolności, mądrości, a więc ostatecznie także zbawienia.

#### THEOLOGY AS A SCIENCE SEARCHING FOR MEANING, FREEDOM AND WISDOM

##### Summary

Theology has always required to have its *raison d'être* justified. This was particularly visible when universities began to emerge, the reflection on a scientific method was developed and new fields of study appeared. Even St Thomas Aquinas understood the need to legalize theology as a science. He was very scrupulous about it and paid attention to the methodological coherence. Since a man has been seeking salvation the necessity for science showing the way towards it evolved as well.

Despite the different cultural circumstances and the modified concept of a science a question reappears. If a contemporary man is as sensitive as possible, the answer should be provided together with the challenges that our faith is to meet.

This article proves that the validity of theology can be done within three existential areas that a human being is interested in. These include searching for meaning, freedom and wisdom. It is absolutely true that we need a science which will help us reach this goal. Notwithstanding theology is the best way to accomplish it.

*Keywords:*

faith, theology, meaning, freedom, wisdom

---

<sup>18</sup> Por. J. P. Jossua, *Peut-on parler de Dieu?*, Genève 2006.